Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 38. Lwów, Niedziela dnia 15. Lutego 1925. Rok XLIII

PRENU[...]
Miesięczn[...]
3 zł. 30 g[...]
9 zł. 40 g[...]
do domu [...]
sce z prz[...]
3 zł. 60 g[...]
10 zł. 20 g[...]
miesięczn[...]
kwartalnie 10 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

PÓŁTORAGODZINNA KONFERENCJA W GABINECIE MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa, 13 lutego. Dzisiaj o godz. 17.30 odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu konferencja, w której wzięli udział prezydent ministrów Grabski, prezes Najwyższej Izby kontroli państwa Żarnowski oraz pp. Zdziechowski i Gruszka. Narady toczyły się na temat udziału przedstawiciela Najw. Izby kontroli państwa w pracach komisji budżetowej i trwały półtorej godziny. (Pat.)

UCHYLENIE USTAW DZIELNICOWYCH.

Warszawa, 13 lutego. Sejmowa komisja administracyjna załatwiła postanowienia przejściowe do ustawy o organizacji gminy wiejskiej. Między in. uchwalono klauzulę derogacyjną, według której wszystkie dzielnicowe ustawy gminne pruskie, rosyjskie, galicyjskie, węgierskie, zostają w zupełności uchylone. (Pat.)

—o—

Gdańsk stracił protekcję w Genewie.

Pożyczka dla W. M. będzie zmniejszona.

Gdańsk, 13 lutego. Według doniesień tutejszych pism z Genewy, komitet finansowy Ligi Narodów rozważał wczoraj prośbę Gdańska o poparcie pożyczki, którą zamierza zaciągnąć gmina m. Gdańska. Według tych pism, komitet ma zaproponować Radzie Ligi Narodów poparcia tej pożyczki, jednak nie do wysokości żądanej przez Gdańsk. Pierwotna suma tej pożyczki będzie znacznie zredukowana, co ma być spowodowane trudnościami na angielskim rynku pieniężnym. Przyczyny zmniejszenia pożyczki gdańskiej — kończą pisma — są natury politycznej. (Pat.)

Mac Donell wydał fałszywą decyzję.

Opinja prasy francuskiej.

Paryż, 13 lutego. „Ere Nouvelle“ pisze, że decyzja wysokiego komisarza Mac Donella w sprawie skrzynek pocztowych w Gdańsku nie odpowiada ani literze ani duchowi traktatu wersalskiego i niedocenia praw polskich, ponieważ Gdańsk zawdzięcza obecny rozwój swemu położeniu jako jedyny port polski. Zdaniem dziennika nieodzowna jest wzajemna współpraca i dobra wola Gdańska i Polski. Gdańsk potrzebuje Polski tak samo jak Polska Gdańska, jeżeli nie więcej.. (Pat.)

Genewa, 13 lutego. Sekcja informacyjna sekretarjatu generalnego Ligi Narodów komunikuje, że ukonstytuował się komitet prawników, upoważniony przez Radę Ligi Narodów do zbadania pewnych stron sprawy utworzenia w Gdańsku polskiej dyrekcji kolei. Komitet ten, obecnie ukonstytuowany, ma za zadanie przedstawić Radzie Ligi Narodów swoją opinię w wyżej wzmiankowanej sprawie, a w szczególności co do tego, czy decyzja wysokiego komisarza Ligi Narodów z d. 20 grudnia 1924 jest zgodna z postanowieniami traktatowemi oraz prawomocnemi umowami i decyzjami. Komitet prawników zbierze się na posiedzenie w Genewie dnia 13 lutego. (Pat.)

—o—

Blok przeciwrosyjski.

Rumunja, Jugosławja i Bułgarja zawarły obronne przymierze.

Berlin, 13 lutego. „Deutsche Allgemeine Ztg.“ donosi ze źródeł rosyjskich, jakoby pod protektoratem Anglii doszło między Rumunją, Jugosławją i Bułgarją do zawarcia porozumienia, którego ostrze jest widocznie zwrócone przeciw Rosji. — Wspomniane kraje porozumiały się w następujących sprawach: 1) Jugosławja i Bułgarja poprą stanowisko Rumunji w sprawie Bessarabji i postarają się przeszkodzić przybyciu floty Wrangla na morze Czarne; 2) Rumunja i Jugosławja poprą stanowisko Bułgarji w sprawie Tracji; 3) Bułgarja zrzeknie się swoich aspiracji do Dobrudży i zadowoli się powrotem uchodźców do Dobrudży; 4) Bułgarja poprze żądanie Jugosławji, zmierzające do uzyskania portu w Salonikach. (Pat.)

—o—

Dyskusja nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Warszawa, 13 lutego. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem min. przemysłu i handlu. Na posiedzenie przybył min. **Kiedroń.** Referent p. **Kosydarski** zaznaczył, że min. przemysłu i handlu jest ministerstwem **zasadniczo deficytowem,** utrzymywanem z dochodów Generalnej dyrekcji poczt i telegrafów. Mowca stwierdził, że Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów w r. 1925 nie będzie mogła zrobić żadnych inwestycji, potrzebnych dla całokształtu gospodarki społecznej i kulturalnej, z powodu zabrania całej nadwyżki dochodów przez rząd. Mimo swego ogólnego charakteru dochodowego, są poszczególne instytucje przynoszące deficyt. Do takich zakładów należy radiostacja krakowska. Następnie, podkreśliwszy, że jeżeli idzie o redukcję, to ministerstwo przemysłu i handlu prze prowadzało je często w sposób biurokratyczny, zajął się referent omówieniem polityki gospodarczej rządu, której wyrazem są przedsiębiorstwa państwowe. Co do gospodarki solnej, zarzuca brak unormowania stosunku produkcji do sprzedaży, z czego wynika obciążenie kopalń kosztami utrzymywania stałych załóg robotniczych.

W dziedzinie gospodarki węglowej zarzuca referent, że za pośrednictwem przedsiębiorstw państwowych nie wpływa się należycie na całokształt polityki węglowej. Co do kopalń Skarbofermu, to przedsiębiorstwo to pracuje w warunkach geologicznych, nie wykazuje zysków, które przecież bezwzględnie istnieją, i o nie rząd winien się upomnieć.

Co do przemysłu metalurgicznego zaznacza p. Kosydarski, że posiadamy 31 wysokich pieców, brak jednak koksu do opalania tych pieców, jak również potrzeba nam surowca w ilości około 1 miljona tonn. Jako typ dodatni przedsiębiorstw wymienia p. Kosydarski zakład Związków azotowych w Chrzanowie i stawia go za wzór innym przedsiębiorstwom. Wogóle w dziedzinie polityki w dziale metalurgji winien rząd dążyć do pewnej reorganizacji tego przemysłu.

Przeszedłszy do przedsiębiorstw naftowych, podkreślił referent, że Polska posiada największy zakład jaki istnieje w Europie w dziedzinie przemysłu naftowego. Są nim Państwowe fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu. Fakt deficytowości tego przedsiębiorstwa tłumaczy się związaniem jego z ministerstwem przemysłu i handlu i brakiem organizacji sprzedaży. (Pat.)

P. Ratajski zmienia konstytucję.

P. minister Ratajski może zupełnie niechcący, stał się jednak osobistością, której sądzonem będzie odegrać znaczną rolę w dziedzinie rozwoju naszej myśli prawno-państwowej.

Rzecz bardzo prosta. Jak dotąd żyliśmy pod rządami absolutystycznemi. Mieliśmy absolutyzm Sejmu, który dla pierwszej ustawodawczej Izby znalazł nawet określenie w przyznaniu jej suwerenności. Drugi Sejm nie jest suwerenny, ale pomimo to znalazł on bezprawne konstytucyjne „uprawnienie" zmienić na pewien czas ustrój Rzeczypospolitej, przyznając rządowi pełnomocnictwa nieznane i nieuznane przez konstytucję obowiązującą.

Bardzo często ponadto cierpiane było bezprawie ze strony rządu. Brak budżetów państwowych był chorobą chroniczną. Drukowanie banknotów á conto przyszłego zezwolenia Sejmu stanowiło metodę. Nie wspominamy już o wprowadzaniu stanu wyjątkowego i innych rzeczach, które właściwie mogły uchodzić tylko i wyłącznie wskutek tolerowania aktów gwałtu nad konstytucją — i wobec braku owej straży praw, o którą słusznie zabiegał w swoim czasie Prezydent p. S. Wojciechowski.

Ale tolerancja ta musi mieć pewne granice. Nie pomyślał o tem p. Ratajski i z dużą pewnością siebie przekroczył je, wydając rozporządzenie o zgromadzeniach na wschodzie i uzależniając zgromadzenia posłów i senatorów od zezwolenia władzy.

Zarządzenie to jest wogóle sprzeczne z konstytucją. Sprzeczne, gdyż swoboda zgromadzeń, przyjęta przez nią wyklucza wogóle system koncesyjny i gwarantuje możność odbywania ich za zawiadomieniem władzy. To wszakże jest rzeczą interpretacji, rzeczą, którą w braku dobrej woli można oprotestować.

Ale zgromadzenia poselskie zostały odrazu ustawowo postawione (i słusznie) na wyjątkowych zasadach nieograniczonej niczem wolności. P. min. Ratajski uważał za możliwe rozporządzeniem swem przeciwstawić się ustawowej gwaraneji.

Nie odwołujemy się do Sejmu o wyrażenie w tej sprawie jego opinji — bo naszem zdaniem droga, jaką tu winno się obrać, jest inna.

Rozporządzenia te ogłoszone są przez władze administracyjne drugiej instancji. Winny być one natychmiast zaskarżone przez interesowanych i skarga musi być doprowadzona do Najw. Trybunału administracyjnego i tu, na publicznej rozprawie winna być rozpatrzona. Wyrok tej instancji pouczy dopiero nasze władze, w jaki sposób intrepretować i stosować ustawodawstwo polskie. To jest rzecz najważniejsza.

Rzecz druga ma niemniejszą doniosłość. Okólnik p. Ratajskiego może być obowiązującym dla władz drugiej instancji. Pozwalamy to sobie zakwestjonować wobec specjalnych uprawnień nadanych wojewodom wschodnim, z których w tym wypadku powinni oni byli skorzystać. Rozporządzenia wojewodów, płynące z tego okólnika są już bezwzględnie obowiązujące dla władz pierwszej instancji. Ale — twierdzimy — nie obowiązują one ani obywateli, ani posłów lub senatorów.

Zwołane zgromadzenie poselskie może być przez przedstawiciela władzy rozwiązane, które to zarządzenie odrazu będzie podlegało zaskarżeniu, a ewentualnie może nastąpić i dochodzenie strat na podstawie §§ 98 i 121 konstytucji. Niezależnie od tego organizatorowi zebrania musi być wymierzona kara. Ale od niej odwołać się może obywatel do sądu (§ 72 konstytucji). Sąd zaś będzie musiał rozpatrywać sprawę nie pod kątem widzenia rozporządzenia, ale ustawy.

P. Ratajski nie pomyślał o tem. Życie prawno-państwowe nie zamyka się pomiędzy Sejmem i rządem. Nie! Istnieje jeszcze jedna instancja, stojąca na straży prawa i żądająca poszanowania dla niego — instancja zbrojna w mocne środki represyjne, instancja nieugięta i nie przekupna — instancja, która nadto nie może przystosowywać pojęć o prawie do życia tych, czy innych ludzi, takich lub owakich czynników.

W interesie wszystkich nas leży, by autorytet tej sądowej instancji wzrósł jak najbardziej, podniósł się na jak najwyższy szczebel, gdyż właśnie sąd, a nie co innego może być jedynie sprawdzianem istotnej wartości ustawy.

Dla tego to dziś, po przeczytaniu niesłychanego dokumentu p. Ratajskiego, który jest dla nas jednoznaczny nieomal z zamachem stanu, po przestudjowaniu zarządzeń urzędników II instancji, nie świadczących o nich korzystnie bynajmniej, stwierdzając z jednej strony nielojalność owych aktów, a z drugiej obowiązek podporządkowania się im ze strony organów administracji państwowej — wołamy nie do posłów o interpelację w Sejmie, lecz do ogółu obywateli, do każdego w szczególności o skargi sądowe. Nauczmy się bronić swych praw nie na wiecach, ale przez wykorzystanie tego, co poręcza nam konstytucja.

Adam Uziembło.

„Sen nocy letniej" na scenie lwowskiej.

(Teatr Wielki: „Sen nocy letniej", dramat fantastyczny W. Szekspira w 6 odsłonach.)

II.

Sen nocy letniej.

Igraszki trafu i miłości w czarownie piękną noc letnią. I to w noc nie byle jaką, bo tę, która przypada na połowę roku, 24 czerwca, w noc świętojańską, kiedy to i u nas ludzie wyciągają rękę po zakwitający w głębi borów raz do roku, kwiat paproci, kwiat szczęścia...

W noc tą w okolicy szekspirowskich Aten dzieją się rzeczy dziwne: Oto przypadek w postaci dobrego djablika Puka płata władcom krainy napowietrznych snów, pięknym śmiertelnikom i brzydkim choć poczciwym gburom, szereg zabawnych, uzdrawiających psot.

Rozprzęga miłujące się pary, sprzęga niekochających się, choć losem przeznaczonych sobie kochanków, każe prostakom zbożnie pocić się nad należytem oddaniem „Najrzewniejszej komedji i najokropniejszej śmierci Paryma i Tyzby", a nawet biczem satyry przywraca równowagę w królestwie elfów.

Trzy sfery, trzy światy, splatają się i rozplatają w tej komedjo-baśni Szekspira: pierwszy, to świat fantastyczny, świat istot dzierżących w ręku los — królestwo Oberona i Tytanji. W tym świecie elfów, gnomów i rusałek **Puk** — dobry duch — odgrywa rolę ducha najżywszej formy, wykonawcy wyższych rozkazów, reżysera tysiąca niewinnych figlów.

„Gdy mądra ciocia prawiąc powieść długą
Ku mnie jak w stołek gnie swe ciężkie brzemię,
Umknę się z pod niej, baba brzdęk na ziemię
Krztusi się, kaszle, krzyczy: „Czort nie stołek".
Pęka od śmiechu grono przyjaciółek
Z uciechy pryska, gzi się i zaklina,
Że milsza nigdy nie przyszła godzina."

Druga sfera niższa od świata duchów, to władztwo Tezeusza i Hipolity, heroiczny świat rycerski, w którym pod maską greckich nazwisk mamy wycinek feodalnego świata angielskiego.

O ile w przedstawieniu świata fantastycznego znalazły najpiękniejszy wyraz pierwiastki celtyckie psychiki Szekspira, o tyle w ujęciu pseudoateńskiego dworu Tezeusza przebija się podziw i zmieszana z odrobiną ironji sympatja wieszcza angielskiego dla normańskich następców Wilhelma Zdobywcy.

Najniższą sferę tworzywa „Snu nocy letniej" tworzy rubaszna gawiedź rękodzielniczych adeptów sztuki: Mikołaj Spodek, tkacz, Pietrek Pigwa cieśla, Franciszek Dudka, miechownik, Robert Głodniak, krawiec, Tomasz Ryjek, kotlarz.

W scenach tych boskich gburów, wrodzony Szekspirowi, jak całej rasie anglosaskiej, cudowny zmysł humoru, znajduje swe ujście.

Trzy te sfery posiadają trzy odrębne akcje biegnące równolegle ku sobie i splatające się w węzeł komedjowy w czarodziejskim lesie ateńskim.

Wystawienie „Snu nocy letniej" Szekspira jest zadaniem wdzięcznem, choć niełatwem. Wdzięcznem dlatego, że ta cudna poezja opatrzona muzyką Mendelssohna przemawia nieodparcie do serc wszystkich ludów i wszystkich czasów. Na widowiska Szekspirowskie przychodzi się do teatru po to, by się sycić ich nieśmiertelną poezją, wzruszać patosem tragicznym, czy śmiać do łez.

O sposobach scenicznych interpretacji Szekspira w triumfalnym jego pochodzie przez sceny światowe pisać można tomy. O naturalistycznej inscenizacji Szekspira na szczęście dziś się już nie mówi. Wychodził z niej Szekspir straszliwie okrojony, nudny i niepotrzebny.

Ostatnio byliśmy świadkami nowych prób („Opowieść zimowa" w Teatrze Bogusławskiego w Warszawie) naogół bardzo udałych.

Zasługują one na specjalne omówienie.

Jak poradzi sobie teatr lwowski z problemem „Snu nocy letniej" — zobaczymy.

I. S. Petry.

——o——

Litwa państwem policyjnem.

„Lietuvos Žinios" omawiają kryzys gabinetu litewskiego w sposób następujący:

Gabinet p. Tumenasa, któremu opozycja od samego początku przepowiadała bezsilność i krótkotrwałość, skończył niedawno swój byt wskutek bezsilności. Działalność gabinetu była dla Litwy wprost szkodliwa, zaś dziedzictwo jego nader uciążliwe. W dziedzinie polityki zagranicznej, ryzykowna nota p. Czarneckisa do Konferencji Ambasadorów bardzo pogorszyła sprawę wileńską. W Lidze Narodów wytworzyła się opinja antylitewska na skutek krzywd litewskich mniejszości narodowych. Zagrzebano na długo pożyczkę angielską (1 milj. f. sterl.). **Rozpoczęto niebezpieczne dla Litwy układy z Rzymem w sprawie konkordatu.** (W takim razie Polska ma więcej tupetu, skoro zdołała nawet podpisać układ z Watykanem. — Przyp. Red.) Podjęto się spłaty długu St. Zjedn. Amer. Półn. (5 milj. dol.), czego inne państwa nie czynią. Spowodowano antylitewskie stanowisko mocarstw zachodnich, a to wskutek litewskiej nieumiejętności rządzenia Kłajpedą i przeprowadzenia tam wyborów.

W dziedzinie oświaty nic dobrego p. Bistras (min. oświaty) nie przeprowadził. Liczba szkół, nawet według „Lietuvy" niemal się nie powiększyła. Wszędzie dążyło się do uczynienia szkół katolickiemi, prześladowano nauczycieli, wciskając pomiędzy nich księży. Jest to bodaj najsmutniejszy okres w historji oświaty litewskiej. — W budowie nowych szkół również niczego nie dokonano. Adwokatów porobiono sędziami, zmieszano niezgodne elementy, zaprowadzono nigdzie niepraktykowany porządek. Nie widać dobrych skutków sądy grzęzną w nierozstrzygniętych sprawach jeszcze więcej niż przedtem. Nawet gmachu sądowego nie postawiono, chociaż p. Tumenas włożył w to około 110.000 litów.

P. Krupawiczus, min. rolnictwa, odznaczył się wielką partyjnością, porzucił dzielenie wsi na osiedla pojedyńcze, nie uporządkował sprawy lasów; uskuteczniając reformę rolną, wprowadził rasę nowych właścicieli domów. Chociaż parcelację dworów posunął szybciej naprzód, krzywdząc wsie, jednakże z tego cieszą się przeważnie nie bezrolni i małorolni, a tylko osoby, należące do Związku Rolniczego i Federacji Pracy.

W ministerstwie spraw wewnętrznych najwięcej pieniędzy wydano na policję i Litwa stała się wobec tego „Polizeistaat". Rewizje, areszty, połączone nieraz z elektryzacją, przepełnienie więzień i wybujanie policji na każdym kroku.

ZNACZENIE PORTOWE GDYNI WZRASTA.

Gdańsk, 13 lutego. „Danziger Ztg." stwierdza, że ruch w porcie Gdyni znacznie się podniósł. Podczas gdy w r. 1922 przybyły do Gdyni tylko dwa statki, to w roku 1924 było ich już 30. Pismo wyciąga z tego faktu wniosek, że port Gdyni jest dostatecznie uzdolniony ażeby zaspokoić wyładowanie amunicji dla Polski. Według „Danz. Ztg." Polska powinna przenieść do Gdyni flotę wojenna oraz składy i amunicję z Westerplatte, a flotę handlową niech przeniesie do portu gdańskiego. (AW.)

TROCKI PRZEBYWA NA KAUKAZIE.

Moskwa, 12 lutego. Podawana przez prasę zagraniczną wiadomość, o przymusowym pobycie Trockiego na Kremlu nie odpowiada rzeczywistości. Trocki wyjechał na Kaukaz, gdzie leczy się na ostre zapalenie gardła i chorobę płuc. Pobyt jego na Kaukazie trwać będzie najmniej 6 miesięcy. W międzyczasie mają być przeprowadzone wybory do władz naczelnych partji komunistycznej. Ogólnie jest przewidywane, że kandydatura Trockiego nie będzie stawiana. Uważają tu, że jego rola polityczna jest już całkowicie skończona. Stan zdrowia Trockiego nie jest groźny, tak, iż pozwala mu to na pisanie wielkiego dzieła historycznego o powstaniu i walkach państwa sowieckiego. Dzieło to będzie równocześnie osobistym niejako pamiętnikiem politycznym Trockiego. (Pat.)

Nowy projekt w sprawie sadzenia drzewek.

Dotychczasowa polemika na temat sadzenia drzewek, przeprowadzona ostatnio na łamach „Kurjera Lwowskiego" nie może być żadną miarą uważana za wyczerpującą, a co gorsza, za twórczą. Skoro bowiem niektóre zachodnie społeczeństwa zdołały się uporać w lwiej części z tym problemem, skoro u nas są już początki ustawodawstwa w tym kierunku i skoro jeszcze tak mało uczyniliśmy, aby nadążyć za innymi, niewolno nam dyskutować na temat: „Trzeba czy nie?" Sprawa ta w swej zasadzie dawno jest już przesądzona i rozstrzygnięta. To też sądzę, że wymiana zdań obracać się powinna raczej około konkretnych sposobów najszybszego zrealizowania tej idei. Taka polemika byłaby pozytywną, twórczą. Taką pragnąłbym zainicjować, jako z kolei czwarty, zabierający głos w tej sprawie.

Ogólnie rzecz biorąc, musimy przyjąć za pewnik, że jeśli nasze drogi, miedze, wygony i place otoczone dotychczas chwastem, nieużytecznemi krzakami lub w najlepszym razie wierzbami mają się w ciągu najbliższych lat przystroić wieńcem drzew owocowych, musi się na to złożyć niewątpliwie wysiłek całego społeczeństwa. Inicjatywę dał w tym kierunku rząd i Sejm przez zapoczątkowanie akcji na polu ustawodawczem. Do nauczycielstwa szkół powsz. przedewszystkiem należy druga część pracy tj. wywołanie zrozumienia i wysiłku całego społeczeństwa, a więc propaganda przez czyn, przez publiczne urządzania „świąt sadzenia drzewek", wykłady, odczyty itd.

Nauczycielstwo szkół powsz. już z natury warunków, wśród których się obraca, ma większą możność niż inne warstwy pracującej inteligencji, odegrania w tej akcji decydującej roli. Nauczycielstwo, a nikt inny, powinno pierwsze pochwycić silnie ten sztandar pracy społecznej i być dumnem, że jemu właśnie przypadła ta rola. Z tego musi sobie raz wreszcie zdać jasno sprawę całe nauczycielstwo. W epoce wyścigu pracy, gdy chodzi o odrobienie tylu zniszczonych walorów i stworzenie nowych wartości społecznych, polski nauczyciel ludowy nie może pozostać biernym widzem! Ażeby nauczycielowi i szkole umożliwić choć w części odegranie tej ważnej roli, należałoby spełnić następujące postulaty:

1) Postarać się koniecznie o jasny i stanowczy przepis prawny, któryby każdej szkole dawał fizycznie a nie iluzorycznie choćby mały i choćby drogą najmu uzyskany ogródek, wystarczający na założenie szkółki drzewek owocowych. Szkółka taka, istniejąca przy każdej szkole, nietylko dostarczy potrzebnych sadzonek, lecz zaspokoi głód owoców tj. usunie brak sadów u posiadaczy prywatnych, przez co zmniejszy niebezpieczeństwo uszkadzania drzewek przydrożnych.

2) Ponieważ nie wszyscy nauczyciele mają potrzebne fachowe przygotowanie w tym kierunku, należy urządzić w każdym powiecie dla nauczycielstwa kurs sadowniczy. Kurs taki, ze względów finansowych i technicznych mógłby być rozłożony na kilka cyklów. Pierwszy cykl, obejmujący założenie szkółki siewek i obchodzenia się z drzewkiem w pierwszym roku wzrostu, dałby się wyczerpać w ciągu 2 godzin i mógłby się odbyć przy sposobności konferencji naucz. Nie obciążyłby więc ani Skarbu Państwa, ani nauczycielstwa. Później, choćby aż za rok, możnaby dać cykl dalszy.

3) Wywrzeć silny nacisk na niższe czynniki autonomiczne (I. i II. instancji), ażeby popierały postulat pod 1) wymieniony, gdyż dotychczasowa praktyka wykazała, iż z różnych ubocznych względów robi się raczej coś wręcz przeciwnego.

4) Zużytkować cały fundusz grzywien szkolnych na zakupno drzewek owocowych, które byłyby bądźto sadzone na miejscach publicznych, zanim szkolne szkółki siewek wychowają potrzebną ilość drzewek, bądź też rozdawane dzieciom szkolnym do sadzenia u siebie, — aby przez to stworzyć niejako kult drzewa owocowego.

5) Podać do wiadomości nauczycielstwa rozporządzenia wyższych władz wszystkich resortów administracji państwowej i autonomicznej, dotyczące tej kwestji, — choćby nawet w specjalnej ad hoc broszurze — gdyż nie wszyscy nauczyciele, zwłaszcza młodsi, zdają sobie sprawę z daleko idących uprawnień oraz opieki władz w tym kierunku i znają tylko rozporządzenia władz szkolnych.

6) Zachęcić pp. inspektorów szk. do inicjatywy lub — jeśli ci nie mają czasu — co jest zrozumiałem — oddać całokształt pracy specjalnemu komitetowi nauczycielskiemu, zaś rolę pp. inspektorów ograniczyć do kontroli.

7) Nakazać umieszczanie co roku w preliminarzach gminnych i szkolnych choćby drobnych kwot tj. choćby dla propagandy, na ten cel.

8) Dopilnować w seminarjach naucz., ażeby przy nauce gospodarstwa wiejskiego udzielano także praktycznie sadownictwa i zaznajamiano adeptów zawodu naucz. z samą ideją.

9) Stworzyć przy władzach wyższych referat propagandowy, któryby od czasu do czasu lub stale umieszczał w prasie, zwłaszcza ludowej, stosowne notatki i odezwy.

10) Zaprosić duchowieństwo do współpracy.

11) Wydać broszurę w celach propagandy, która uwzględniałaby także cyfry statystyczne tej akcji u nas i zagranicą.

Niezawodnie dalsza dyskusja przyniesie wiele nowych pożytecznych szczegółów i przyśpieszy okres pozytywnej pracy na tem dotąd zaniedbanem polu.

Franciszek Jezuit
naucz. w Krościenku pow. Przemyślany.

Pomoc rządu na zasiewy wiosenne

Warszawa, 12 lutego. W sprawie akcji pomocy siewnej na wiosnę roku bieżącego Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje co następuje:

Typowym objawem nieurodzaju, który dotknął całe terytorium Polski, jest nierównomierność: są okolice, szczególniej całe południe oraz południo-wschód, dotknięte najbardziej nieurodzajem. Na zachodzie Polski, na terenie b. zaboru pruskiego, gdzie **stan kultury rolniczej uchronił rolników** od tak dotkliwych skutków nieurodzaju, nieurodzaj wyjątkowo spotykamy tylko w bardziej na północ położonych powiatach kaszubskich na Pomorzu. Województwo poznańskie oraz część pomorskiego wraz z zachodniemi częściami b. Królestwa Kongresowego, posiadają pewien nadmiar zboża jarego do siewu.

Sprowadzenie zboża siewnego z poza granic Polski, rząd uważał ze względów finansowych za niewskazane.

Dla wykonania tej pierwszej i najpilniejszej części programu akcji siewnej, rząd asygnował kwotę 7 i pół milj. zł., co w dniu 15 stycznia odpowiadało równowartości 3.000 morgów.

Wymieniona wyżej suma została rozdzielona na poszczególne województwa z tem, że repartycja na terenie województw poruczono została pp. wojewodom, którzy powołali do życia komitety dla rozdziału asygnowanych sum na terenie danych województw.

Dokonana w sposób powyższy repartycja udzielonych kredytów wymagała — rzecz prosta — jeszcze korektywy, a także wykonania drugiej części rządowego programu akcji siewnej, co rząd uskutecznił, asygnując dodatkowo sumę 2 i pół milj. zł. Z sumy tej zostały wyrównane pewne nierównomierności w podziale, dokonane przy pierwszej repartycji.

Ogółem przeznaczono na poszczególne województwa: wojew. lwowskie 1,625.000, tarnopolskie 1,125.000, stanisławowskie 1,062.000, wołyńskie 750.000, poleskie 500.000.

Akcja pomocy rządu zmierza do tego, aby ziemia nie leżała odłogiem, aby na rok przyszły uniknąć większej jeszcze klęski. Dlatego też kredytowa akcja pomocy nie została ograniczona do pewnego typu własności, natomiast pp. wojewodom udzielono wskazówek, by pomoc w okolicach, dotkniętych nieurodzajem, skierowana została przedewszystkiem dla drobnych gospodarstw, którym trudniej jest uzyskać kredyt w inny sposób, większa własność jednak w akcji pomocy nie będzie pominięta.

—oxo—

7 NAPADÓW NA URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

Warszawa, 13 lutego. „Kurjer Warszawski" donosi, że na Białorusi sowieckiej wzmógł się ruch przeciwko komunistom i komsomolcom. W drugiej połowie stycznia prasa sowiecka zanotowała 7 wypadków napadów na urzędników sowieckich oraz szereg napadów na urzędy, które następnie ograbiono. (AW.)

Instytut aerodynamiczny w Warszawie.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej Państwa zapadła doniosła uchwała, mocą której Liga Obrony Powietrznej Państwa zobowiązała się do wybudowania do października b. r. w porozumieniu z Senatem Politechniki Warszawskiej specjalnego gmachu dla Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie.

Gmach stanie na placu, ofiarowanym Politechnice przez magistrat m. st. Warszawy, położonym pomiędzy terenem Politechniki a ul. Topolową. Został już utworzony Komitet Budowy, który w najbliższych dniach przystąpi do realizacji wspomnianej uchwały.

Gmach instytutu po wybudowaniu go zostanie przekazany przez Ligę na własność Politechnice Warszawskiej i będzie niejako uwieńczeniem prowadzonych przez nią wytrwale, w nader ciężkich warunkach pod kierownictwem chluby polskiej nauki, znakomitego prof. Witoszyńskiego doniosłych badań w dziedzinie aerodynamiki, z których niektóre zostały ogłoszone, przyczem wzbudziły podziw i spotkały się z nader pochlebną oceną zagranicy.

Tak więc pięta Achillesowa naszego młodego lotnictwa, którą był brak własnego Instytutu Aerodynamicznego, niezbędnego zarówno dla rozwoju lotnictwa jak i przemysłu lotniczego, zostanie wreszcie usunięta dzięki twórczemu czynowi L. O. P. P. i wypróbowanej ofiarności całego społeczeństwa na jej cele, pod hasłem „sami sobie". Obok utworzonej i finansowanej również przez Ligę szkoły pilotów w Poznaniu, która z dniem 1 marca br. zaczyna już funkcjonować, obok lotniska w Łodzi, które buduje miejscowy Komitet Wojewódzki L. O. P. P., trzeci w tak krótkim czasie potężny wysiłek.

POLSKA ŻEGLUGA MORSKA.

Warszawa, 13 lutego. Sejmowa komisja morska obradowała nad projektem ustawy o popieraniu polskiej żeglugi morskiej i przyjęła na podstawie referatu p. Załuski kolejny artykuł 3, w brzmieniu zaproponowanem przez referenta. Artykuł ten traktuje o rodzajach pomocy państwowej dla towarzystw żeglugi, która może się objawiać w udzielaniu kredytów lub gwarancji kredytowej, w przyznawaniu premji za długość przebytych dróg, za odwiedzenie pewnych portów, za przewożenie poczty państwowej oraz w przyznawaniu pewnych ulg dla towarów obcych. Sprawę zwolnienia towarzystwa budowy i żeglugi od podatków, odroczono. (Pat.)

POMOC DLA OPTANTÓW Z NIEMIEC.

Warszawa, 13 lutego. Sejmowa komisja emigracyjna wysłuchała referatu p. Sokolnickiej o jej wniosku w sprawie zapewnienia polskim optantom, powracającym z Niemiec, opieki i dachu nad głową, jak również warsztatów pracy w kraju, oraz referatu p. Herza o jego wniosku i pp. Faustyniaka i Milczyńskiego w sprawie opieki pomocy państwowej dla optantów polskich z Niemiec. W wyniku dyskusji wybrano podkomisję, która ma po zbadaniu sprawy przedłożyć komisji rezolucję do uchwalenia. (Pat.)

TURCJA MOBILIZUJE TRZY ROCZNIKI.

Wiedeń, 13 lutego. „N. Fr. Presse" donosi z Aten, że rząd ateński został poinformowany przez władze wojskowe o opróżnieniu przez Turków Adrianopola, oraz o mobilizacji w Turcji roczników 1920/21/22. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł dotychczas brak. (Pat.)

FASZYZM JEST STRONNICTWEM ODOSOBNIONEM.

Rzym, 13 lutego. Wczoraj wieczorem obradowała wielka Rada faszystowska. Mussolini wygłosił przemówienie, zaznaczając, że faszyzm jest obecnie stronnictwem odosobnionem. To odosobnienie jednak uważa premier za zaszczyt dla faszyzmu, jak również za dowód, że faszyzm dokonał prawdziwej rewolucji. Jakkolwiek — mówił Mussolini — wielka bitwa została wygrana, to jednak cała wojna jeszcze się nie skończyła. Do jej wygrania trzeba dyscypliny i samozaparcia się. Wielka Rada faszystowska wybrała sekretarzem generalnym znanego ekstremistę Parinaziego. (Pat.)

—o—

Stracenie bandyty we Lwowie

Wyrok sądu doraźnego.

Sala sądowa wypełniła się wczoraj szczelnie publicznością. Przed gmachem sądowym w ul. Batorego zgromadziły się tłumy ciekawskich. Po g. 10 wprowadzono na salę braci Sudołów. Starszy z nich, Paweł, miał minę niepewną, młodszy był blady jak chusta. W chwili ukazania się członków trybunału, Paweł zaśmiał się ironicznie.

Przewodniczący r. Mayer ogłosił wyrok, uznający obu oskarżonych winnymi zbrodni rabunku z bronią w ręku, a to 13 stycznia na osobie policjanta Nowaka pod Krystynopolem i 26 stycznia na Linskerach pod Sokalem. Obaj skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, która to kara wykonaną być ma przez rozstrzelanie, z tem, że Karol ma być stracony pierwszy, Paweł drugi.

Na wypadek ułaskawienia — mówi przewodniczący — (Paweł woła w tem miejscu: „ułaskawienia nie żądamy!") — sprawa rabunku u śp. ks. Durkota i Pfeiferów przekazana będzie sędziemu śledczemu, obecnie nie brał trybunał tych zbrodni pod uwagę z powodu upłynięcia ustawowego 14-dniowego terminu. Przewodniczący stwierdza, że wyrok zapadł jednogłośnie i jest prawomocny.

Paweł jeszcze raz powtórzył, że nie chce ułaskawienia, ale obrona prosiła o przedłużenie terminu egzekucji o jedną godzinę i wniesienie prośby do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie obu skazańców.

Po g. 12 w południe przyszła z Warszawy odpowiedź. Wyrok co do Pawła Sudoła został zatwierdzony, brat jego młodszy został ułaskawiony. Gdy treść odpowiedzi zakomunikowano skazańcom w celi więziennej Paweł powiedział z uśmiechem „dobrze", Karol z ukłonem „dziękuję".

Olbrzymie zbiegowisko powstało w ul. Kazimierzowskiej, przed gmachem „Brygidek", gdzie miała nastąpić egzekucja. Przed godziną 1 przywieziono Pawła Sudoła zakutego, pod silną eskortą policji i umieszczono w jednej z dolnych kaźni na ten cel przeznaczonej. Tu zachowywał się zupełnie swobodnie, a nawet miał dobry humor i zaczął wobec obcych filozofować. Mówił, że czytał Nitschego i Darwina, więc wie, że jest jeszcze inny świat, że z prochu powstał i do ziemi wróci, na świecie nie byłby użyteczny, a leżąc w ziemi ożyźni ją i coś na ziemi z tego wyrośnie, jeszcze może powróci na ziemię w innej postaci, może się urodzi na Marsie, a może będzie synem jakiegoś lorda itd. Uśmiechał się przytem i przechadzał szybkim krokiem po celi.

Przybyłego spowiednika nie chciał przyjąć, powiedział, że i tak będzie zaraz przed Bogiem. Dalsze uwagi o sumieniu, o pokucie, przyjmował ironicznie i polemizował z księdzem.

Na kilka minut przed egzekucją zażądał szklanki wina, lecz było już za późno życzeniu temu uczynić zadość. Wyszedł w otoczeniu wojska z najeżonymi bagnetami, ubrany w świtkę i czapkę barankową. W tym odzieniu rabował. Szedł z dumnie podniesionem czołem. Jeszcze raz w drodze na egzkucję starał się kapłan pojednać go z Bogiem, lecz Sudoł skinieniem głowy odmówił. Głośno odmawiał ksiądz modlitwę, postępując za nim.

Miejsce egzekucji urządzono w wąskim dziedzińcu gmachu więziennego, przytykającym do siedzib ludzkich. Na dachach sąsiednich domów stało mnóstwo osób, również na miejscu egzekucji zgromadziło się około 200 osób. W przypuszczeniu, że skazańcy będą stawiać opór, ustawiono już przedtem dwa grube słupy, do których mieliby być ewentualnie przywiązani. Stanął tylko jeden i zupełnie spokojnie, mówiąc: „kończcie!"

Oficer zakomenderował: prezentuj broń, nastąpiła grobowa cisza i członek trybunału r. Malicki, odczytał wyrok. Gdy skończył, padła znów komenda. Sudoł stał wyprostowany, uśmiechnięty. Kurtkę i czapkę rzucił na ziemię obok siebie.

Cztery lufy karabinów skierowano ku skazańcowi. „Żegnam was towarzysze życia, wracam na łono natury!" — zawołał Paweł, w tej chwili huknęła salwa, kule roztrzaskały mu czaszkę. — Lekarz więzienny dr. Heisig stwierdził śmierć i wniesiono białą trumnę, do której włożono zwłoki bandyty.

Wkrótce ten sam trybunał sądu doraźnego, który wydał wyroki śmierci, zgromadzi się, celem wymierzenia kary ułaskawionemu Karolowi Sudołowi.

Odbudowa szkół w powiecie bohorodczańskim.

Bohorodczany, w lutym.

Z kół nauczycielskich w pow. bohorodczańskim otrzymujemy następującą pocieszającą korespondencję:

Powiat nasz już dawniej pod względem oświaty należał do ostatnich, a obecnie w czasie wojny ucierpiał dotkliwie, gdyż był terenem walk pod Stanisławowem, zaznaczył się krwawemi zapasami pod Mołodkowem. Zniszczeniu uległy wszystkie budynki szkolne, a z tych mniejsza połowa zniszczona od 40—90% — większa połowa zniszczona doszczętnie pożogą. Również uległy zniszczeniu urządzenia szkolne, środki naukowe itp. Odbudowa rozpoczęła się od roku 1921/22 i do roku 1923 odbudowano wszystkie budynki szkolne zniszczone od 40—90%, między temi piętrowy budynek 6-kl. szkoły w Bohorodczanach, a równocześnie rozpoczęto budowę nowych budynków szkolnych — przy pomocy P. B. O., a od roku **1923 wyłącznie kosztem gmin**. Obecnie wykończono **17 budynków nowych**; z tych 14 jest już w użyciu, 3 na wykończeniu i obejmują one 3 szkoły 1-kl., 10 szkół 2-kl., 2 szkoły 3-kl. i 1 szkołę 4 kl. Budynki piękniejsze jak były przed wojną. Wszystkie szkoły mają potrzebne urządzenie tj. ławki, stoły, tablice itp. i są zaopatrzone w środki naukowe tj. obrazy, ryciny, mapy. O rozwoju szkolnictwa świadczy najlepiej wzrost frekwencji, który przedstawia się następująco: W roku 1921/22 na ogólną liczbę obowiązanych około 8800 dzieci było zapisanych 4300, uczęszczających 3400 — a więc 39% od obowiązanych. W roku 1924/25 na ogólną liczbę obowiązanych 7770 dzieci jest zapisanych 6780, uczęszczających 6370, a więc 82% od obowiązanych, a 94% od zapisanych. Na nauczyciela wypada przeciętnie około 60 dzieci. W tym czasie zmniejszyła się liczba obowiązanych, gdyż dla starszej młodzieży, która nie uczęszczała do szkoły urządzono kursa analfabetów w liczbie 87 z 2060 uczestnikami. Postęp widoczny jest w postępach dziatwy w naukach, a również w metodzie nauczycielstwa i dostosowaniu nauki do wymogów programów.

Próbny lot z Warszawy do Bukaresztu.

W sobotę o godz. 13 odlecą z lotniska w Mokotowie dwa polskie samoloty należące do polskiej linji lotniczej Aero Lloyd, mające odbyć lot t. zw. komisyjny czyli próbny z Warszawy do Bukaresztu, celem zbadania warunków uruchomienia stałej komunikacji pasażerskiej, towarowej i pocztowej między obu tymi miastami. W locie wezmą udział przedstawiciele rządu inż. Witold Czapski, dyrektor dep. eksploatacyjnego ministerstwa kolei, Jerzy Bogorja Kurzeniecki, kierownik komitetu tranzytowego ministerstwa spr. zagranicznych oraz współwłaściciele Aero Lloydu Bronisław Dunin Żukowski i dr. Ignacy Wygard. Samoloty zatrzymają się na noc we Lwowie, poczem w niedzielę odlecą o godz. 8 rano dalej, aby między godz. 15 a 16 stanąć w Bukareszcie.

—o—

JESZCZE JEDEN LIST ZINOWIEWA.

Paryż, 13 lutego. „Liberte" ogłasza list Zinowiewa do posła komunistycznego Cachin'a, zawierający polecenie prowadzenia energicznej propagandy komunistycznej w półn. Afryce. Zinowjew zapowiada wysłanie w najbliższym czasie 1,5 milj. franków na ten cel. „Liberte" twierdzi, że Herriot wie o tym liście, jednakże zakazał Agencji Havasa publikacji. (AW.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

12. lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	734·4 mm	734·2 mm	733·4 mm
Temperatura	+ 4·8° C	+12·0° C	+ 4·2° C
Kierunek wiatru	SSE	SSW	SSE
Prędk. wiatr.	14	19	22

Temperatura najwyższa +12·0, najniższa + 4·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś rz. kat. Walentego; gr. kat. Tryfona. Jutro rz. kat. Męsop.; gr. kat. Stryt. Hosp.— Wschód słońca 6·41; zachód 4·30.

Teatr Wielki.
Sobota o 3 pop. „Kopciuszek“—wieczór „Trubadur“
Niedziela o 3 „Kopciuszek“ — wieczór „Sen nocy letniej“.

Teatr Mały.
Sobota „Proces rozwodowy“, premiera.
Niedziela „Proces rozwodowy“

Teatr Nowości.
Sobota „Mädi“.
Niedziela „Hrabina Marica“.

Teatr Bagatela.
Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Wkrótce przyjedzie do Lwowa warszawski Teatr art. „Maski“ z p. Ireną Lubicz na czele.

Kinoteatry:
„LEW“: „Messalina“.
„APOLLO“: „Messalina“.
„KOPERNIK“ i „MARYSIENKA“: KOBIETA SFINKS.
„CHIMERA“: „Hrabina Paryża“, III.cz.„Płonące serca“
„PASAŻ“: „Złoty Grobowiec“.
„FATAMORGANA“: „Dziewczyna w biali“.
„SZTUKA“: „Tajemnice podziemi“.

Ze Lwowa.

— **Zjazd ogólno-państwowy jubilerów, zegarmistrzów i pokrewnych zawodów we Lwowie.** Z końcem b. m. odbędzie się w sali tut. Izby handlowej i przem. zjazd jubilerów, zegarmistrzów i złotników. Na zjazd ten zapowiedziany jest udział delegatów z całej Rzeczypospolitej.

Katarzyna Hoffmann, lwowianka, śpiewaczka operowa, po dłuższym pobycie w Berlinie, przybyła na krótki czas do Lwowa.

— **Zarząd Izby aptekarskiej Małopolski wschodniej,** celem usunięcia nieporozumień, zwraca uwagę członków Kasy chorych miasta Lwowa, że mogą pobierać leki również we wszystkich aptekach publicznych lwowskich.

ŚWIETLNE KOSTJUMY.

Komunikaty i afisze teatralne doniosły o „radiowych“ kostjumach, które publiczność może oglądać na przedstawięniach „Snu nocy letniej“. — Wszyscy zachodzili w głowę, co to może być takiego. Jedni przypuszczali, że są to suknie „napuszczane“ radium, inni podejrzywali jeszcze większy nonsens, że ma to coś wspólnego z „radio“: ostatecznie jest Radio-dziewczyna, to może być i radio-kostjum.

Wątpliwości usunął p. Dubose, przedstawiciel francuskiej firmy „Impar“, który odwiedził nas w redakcji i prosił o sprostowanie, że jego wyroby, zresztą naprawdę ogromnie ciekawe i efektowne, dające świetlne refleksy wszystkich barw, nie mają nic wspólnego ani z radium, ani z radio, i że Szan. Dyrekcja teatru dała się uwieść nazwie marki ochronnej wyrobu: „Radiola“.

Okazuje się, że niebezpiecznie jest używać obcych wyrazów, nie rozumiejąc ich.

OBŁAWA NA WŁÓCZĘGÓW.

Nadmierna ilość włóczących się po domach i ulicach natrętnie żebrzących osobników, skłoniła policję do przeprowadzenia obławy. Z polecenia Ekspozytury pol. śledczej przeprowadzono wczoraj przedpołudniem obławę w rejonach I., IV. i V. kom. P. P. Przytrzymano 21 osobników, którzy będąc w pełni sił, z lenistwa jedynie zajmowali się żebraniną. Zamknięto ich w aresztach polic. aż do wydania nakazu pracy.

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO WIEŚNIAKA.

Ze Srok Szczerzeckich doniesiono tu o samobójstwie 19-letniego Jana Ohydy, syna tamt. gospodarza. Chłopak skarżył się od jakiegoś czasu na ustawiczny ból głowy. Onegdaj widocznie pod wpływem jakiegoś ataku wybiegł z chałupy i wziął ze stajni sznur i powiesił się na belku w szopie. Ojciec denata, Michał, w kilka chwil później znalazł go i odciął, było już jednak za późno. Samobójca już nie żył.

EKSPLOZJA „PRIMUSA“.

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z maszynką naftową systemu „Primus“ przez Antoniego Scheinhofa, stud. polit., zam. przy ul. Nabielaka l. 29, nastąpiła eksplozja. Płonąca benzyna poparzyła tak ciężko twarz i ręce Scheinhofa, że musiano go odwieźć do szpitala.

Różne wiadomości.

Przyjęcie w Belwederze. Wczoraj o godz. 12 odbyło się zwykłe czwartkowe przyjęcie w Belwederze, podczas którego prof. Barcewicz odegrał szereg utworów na skrzypcach. Prof. Barcewicz obchodzić będzie dnia 17 b. m. 50-lecie swej pożytecznej pracy dla rozwoju kultury muzycznej w Polsce. (Pat.)

— **Zbiory biblioteki miejskiej w Stanisławowie** przeniesione zostaną z gmachu magistratu do dawnego bazaru.

URZĘDNICY NIE MOGĄ SOBIE SPRAWIĆ MUNDURÓW.

Zarząd gł. stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej w Warszawie w sprawie projektowanego umundurowania urzędników państw. w memorjale, wystosowanym do ciał kompetentnych, oświadczył, że z powodu fatalnej sytuacji materjalnej urzędnicy ci nie mogą z własnych funduszów sprawić sobie mundurów.

BRAK WODY W KRAKOWIE

stał się katastrofalnym. Nastąpiło to z powodu niskiego stanu wody na Wiśle i marnego urządzenia wodociągów. Onegdaj przedpołudniem wodociąg był nieczynny.

CENY ŻYWNOŚCIOWE W KRAKOWIE

spadły z wyjątkiem chleba i mąki. Cena jaj spadła o 35%, mleka o 11%, masła o 8%, słoniny i wieprzowiny o 22%, a mięsa wołowego o 5%.

W SPRAWIE OGRABIANIA AMBULANSÓW POCZTOWYCH

na linji **Kraków - Tarnów** aresztowano dotychczas 22 osób i odstawiono do więzienia w Krakowie, Wojniczu i Brzesku. Złodziejom odebrano prawie cały towar skradziony.

REDUKCJA KONDUKTORÓW KOLEJOWYCH

podług zapewnienia ministra kolei żel. p. Tyszki ograniczoną będzie tylko do tego, że wolne stanowiska nie będą obsadzone.

30 SAMOLOTÓW DLA ARMJI POLSKIEJ

przywiózł z Francji parowiec „Warta“, przybyły 11 bm. do portu gdańskiego. Aeroplany te zakupione zostały podczas pobytu ministra Sikorskiego we Francji.

SPRAWA POSŁA WĘGIERSKIEGO DRA RUPPERTA.

Z Budapesztu donoszą 11 bm.: Komitet wykonawczy demokratycznych stronnictw opozycyjnych obradował wczoraj nad senzacyjną sprawą posła dra Rupperta, który w sali sądowej za okrzyk na ławie audytorjum skazany został na 8 dni i natychmiast uwięziony. Po przesłuchaniu dra Rupperta komitet zaznaczył w rezolucji, że uwięzienie dra Rupperta było bezprawne. „Pesti Napli“ donosi, że dr. Ruppert przeciw prezydentowi sądu dr. Schadlowi, który kazał go uwięzić, wniósł skargę o nadużycie władzy urzędowej przez ograniczenie wolności osobistej.

Sprawą tą zajmowała się także sejmowa komisja nietykalności, która przesłuchała dra Rupperta i prezydenta senatu sądowego Schadla i orzekła sześciu głosami na 10-ciu głosujących, że prawo nietykalności przez aresztowanie posła Rupperta nie zostało naruszone.

121 TRUPÓW W KOPALNI „MINISTER STEIN“

Jak donosi zarząd kopalni „Minister Stein“, odbyło się dziś posiedzenie komisji śledczej dla stwierdzenia przyczyn eksplozji. Wynik nie jest dotychczas wiadomy. Do dziś rana godz. 10, wydobyto 121 trupów.

KRÓL MODY JEDZIE DO AFRYKI... ZA PIENIĄDZE RZĄDOWE.

Izba gmin uchwaliła 292 głosami przeciw 87 dodatkowe kredyty na pokrycie kosztów podróży księcia Walji do Afryki zachodniej i Ameryki południowej. Odrzucono propozycję partji pracy (extremistów) o redukcję tych kosztów. (Pat.)

Fabryka broni w Rumunji. „Prager Tageblatt“ donosi o wznowieniu rokowań pomiędzy rządem rumuńskim a zakładami Skody, w sprawie założenia w Rumunji fabryki broni. (Pat.)

— **Na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie** wybiera się także lord Balfour. — Otwarcie tego uniwersytetu nastąpi 1 kwietnia br.

Zebrania, odczyty i widowiska.

„**Pan Zołzikiewicz**“ w Teatrze Małym. Koło dramatyczne Drukarzy lwowskich, na zaproszenie Koła Matek przy szkole żeńskiej im. św. Antoniego, na dochód Kolonji wakacyjnych dla dziewcząt, odegra w niedzielę, 15 lutego b. r., o godz. 3-ciej po poł., sztukę na podkładzie noweli H. Sienkiewicza p. t. „Szkice węglem“, w 5 odsłonach ze śpiewami i tańcami. W antraktach orkiestra mandolinistów „Lira“. — Bilety wcześniej do nabycia w Stow. „Ognisko“, Piekarska l. 18, codziennie od godz. 8 do 9 wieczór.

— **Reduta artystyczna** zorganizowana przez grono artystów teatrów miejskich odbędzie się w sobotę 21 bm. w salach hotelu Krakowskiego. Zaproszenia na redutę wydawane będą od 14 bm. w Teatrze Wielkim (I. p.). Ze względu na ograniczoną ilość zaproszonych osób, ci, którzy nie otrzymali zaproszenia, winni zgłosić się jaknajrychlej, celem otrzymania imiennego zaproszenia. Organizatorowie reduty czynią starania, by reduta wypadła jaknajpomyślniej i przygotowują moc niespodzianek. Specjalną dekoracją sal zajmuje się p. Ignacy Sthal.

— **Towarzystwo naukowe we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału matem.-przyrod. odbędzie się w poniedz., dnia 16 bm., o godz. 6 pop., w Instytucie zoologicznym Uniw. (ul. św. Mikołaja 4). Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Juljan Tokarski przedstawi pracę własną p. t. „Z petrografji Tatr“. 2) Prof. dr. Jan Hirschler przedstawi pracę p. Julji Sokólskiej p. t. „Heterochromosomy w spermatogenezie pająka domowego, Tegenaria domestica L.“.

— **Niedzielne wykłady higjeniczne.** W niedzielę 15 bm. wygłosi w kinoteatrze „Kopernik“ o g. 11 przedpoł. prof. dr. Steusing II. wykład z cyklu zakażeń „O dżumie“ z pokazami licznych nieznanych w Lwowie przeźroczy.

— **Wieczorek taneczny w „Gwieździe“** na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierot, odbędzie się dziś, w sobotę, w wielkiej sali przy ul. Franciszkańskiej 7. Orkiestra własna. Początek o godz. 10.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Kalwarja polskiego języka.

W Królewskiej Hucie na G. Śląsku rozwieszono swego czasu afisz następującej treści:

„Hotelu hrabia zedena środa d. 8 październik o 8 zegar wieczórm.
Wielki Pokale Boks walkowy itd.
(Hotel Graf Reden — Mittwoch d. 8 Oktober 1924 8 Uhr abends Pokal-Box-Kampfe.)

Nie dziwmy się Górnoślązakom, bo cóż oni winni, że im nie wolno było po polsku się uczyć. Zresztą oni mają dużo dobrej woli i zapewne prześcigną nas wszystkich.

* * *

A teraz popatrzmy, jak pisze pewien majster z Małopolski, który przeciez do szkoły polskiej chodził i od dziecka uczył się po polsku.

Przed kilku dniami znalazłem następującą ofertę. (Papierem tym było owinięte mydło.)

„Oferta na wykonanie rury spustowej — do spuszczania brudnej bielizny wraz zjednem koszem i drzwiczkami żelaznemi, jedno kolano otwarte, dwa kolana z własnego materjału, wraz zpogrontowaniem — farbą wewnątrz i zewnątrz do wysokości dwuch pionter wraz zprzymocowaniem na miejscu oznaczonym we fabryce na kwotę 250 zł. p. słowami 250 marek polskich“.

Lecz to jeszcze nic. Gorzej, gdy stylista polski pisze o upadku polskiego języka.

W nr. 4 Spraw Twa T. N. S. W. z 31 stycznia br. czytamy w artykule wstępnym. Tytuł: „Upadek nauki języka polskiego“. Początek artykułu: „Mogłoby wydawać się, że pytanie takie (jakie? — mój przyp.) jest wprost niedorzeczne... Rzecz nie do wiary, a jednak tak jest **chyba**“.

(Upadek — to rzecz — mój przyp.).

Po kilku zdaniach znajdujemy taki ustęp: „Trzeba przytem dodać, że poziom inteligencji uczniów jest większy w roku bież. niż w ubiegłym“.

I czego ten człowiek chce?

* * *

Język polski ma swoją Kalwarję, lecz najwięcej krzyżują go ci, którzy mają największe pretensje.

K.

Wykazy młodocianych pracowników.

Okręgowy inspektorat pracy we Lwowie zwraca uwagę pp. pracodawców na obszarze Województw lwowskiego i tarnopolskiego, zatrudniających młodocianych pracowników obojga płci, w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18, w zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, w handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną państwową, czy samorządową, iż wedle rozporządzenia Ministerstwa Pracy z dnia 31 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 4 ex 1925 poz. 40) winni w czasie między 1 a 31 stycznia każdego roku, zaś w b. r. do końca lutego, sporządzać wykaz młodocianych i przesyłać do właściwego urzędu Inspekcji Pracy. Powyższy wykaz winien zawierać numer porządkowy, nazwisko i imię, datę urodzenia, wyznanie, adres, datę przyjęcia do pracy, rodzaj zawartej umowy (terminator, uczeń, praktykant, pomocnik), świadectwo ukończenia szkoły (szkoły powszechnej, średniej lub zawodowej i ilość ukończonych klas), nazwę i adres szkoły dokształcającej, do której uczęszcza młodociany. Równocześnie zwraca się również uwagę, że przedsiębiorstwa na wstępie wymienione, winny prowadzić również wykazy młodocianych, przepisane rozp. Minist. Op. Społ. z dnia 14 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1023).

—o—

O wychowanie młodzieży rękodzielniczej.

Prezydjum Izby rękodzielniczej przesyła następującą odezwę:

„W mieście Lwowie znajduje się około 3000 młodzieży rękodzielniczej, praktykującej w różnych zawodach. Młodzież ta to przyszła klasa rzemieślnicza. Dotychczas młodzież ta pozbawiona jest wszelkiej opieki — z małymi wyjątkami — pod względem wychowania moralnego, obywatelskiego i kulturalnego. Wałęsając się w chwilach wolnych od pracy, narażona jest na najgorsze wpływy niemoralne i nasiąka za młodu wśród złego otoczenia ideami niezdrowemi. Chcąc choć w części to zło naprawić, postanowiła Izba rękodzielnicza przy gorącem poparciu kierownika Instruktoratu stow. przem. przy Województwie lwowskiem, założyć przy Izbie rękodzielniczej „Ognisko“ dla młodzieży z bezpłatną biblioteką, wykładami, odczytami, pogadankami i godziwemi zabawami.

Z uwagi na konieczną potrzebę założenia w pierwszym rzędzie bezpłatnych bibljotek, a szczupłe fundusze stowarzyszeniowe nie pozwalają na zakupno dostatecznej ilości nowych książek, przeto udaje się zarząd Ogniska do społeczeństwa z prośbą nie o datki (bo tych społeczeństwo ma dość) lecz o tanią sprzedaż zbytecznych książek używanych, jednakże o zdrowej treści moralnej i wartości literackiej, jak również książek naukowych i technicznych wszystkich działów przemysłu.

—oxo—

Po rozruchach drożyźnianych w Pradze.

Z Pragi donoszą 11 bm.: Wydział wykonawczy stronnictwa komunistycznego zwołał na niedzielę 15 bm. ponownie wiec demonstracyjny. Szkoda, wyrządzona z powodu ostatnich rozruchów, wynosi około 250.000 kor. czeskich. Uwięziono już demonstranta, który dał pierwszy strzał. Z aresztowanych podczas rozruchów, odstawiono już do sądu karnego 20-tu. Odpowiadać oni będą za zbiegowisko, złośliwe uszkodzenie cudzej własności i przekroczenie ustawy dla ochrony republiki. W sprawie uwolnienia uwięzionych interwenjowali posłowie komunistyczni.

W parlamencie czeskim złożył minister Stribrny oświadczenie rządowe, w którem zapewnił, że rząd przeprowadził przymusowe zgłaszanie wszystkich zapasów mąki, znajdujących się u kupców i młynarzy, a przekraczających 500 kilogr. Lichwa ścigana będzie z całą bezwzględnością. Nie zostanie dopuszczony wywóz zboża. W razie potrzeby zaprowadzone zostaną taryfy maksymalne. Wreszcie zapewnił minister, że produkcję krajową przed konkurencją zagraniczną będzie chronić polityka handlowa i celna.

Po rozruchach krwawych w Pradze odbyły się 11 bm. rozruchy w Bernie, które wybuchły po wiecu komunistycznym. Po wiecu nastąpił pochód, śpiewano „Marsyljankę“, noszono tablice z napisami rewolucyjnemi i wznoszono okrzyki na czechosłowacką republikę rad robotniczych. Do śródmieścia nie wpuściła wiecowników policja, przyczem przyszło do rozruchów. Aresztowano 12 osób, a kilka pokaleczono. Na wiecu atakowali mowcy bardzo ostro rząd i wydali hasło: „Za zabitych w Pradze robotników musimy dziś powiesić trzech lichwiarzy“.

—o—

DOM PRACY DLA ŻEBRAKÓW

powstaje w **Łodzi.** Będzie to pierwszy etap walki z żebractwem. Lwów powinien pójść za przykładem Łodzi.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 13. lutego

+ **Komisje odwoławcze podatku przemysłowego** na okręg województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego ukończyły z dn. 31 stycznia b. r. rozpatrywanie odwołań wspomnianego podatku przeciw wymiarom za I. półrocze 1924 r.

+ **Ustawa o straży celnej.** Minister skarbu złożył Radzie ministrów projekt ustawy o straży celnej. Projekt ten, stanowiący część składową ogólnej ustawy celnej, przedstawiony będzie następnie ciałom ustawodawczym. (AW.)

+ **Zeznania o dochodzie.** Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 dla osób fizycznych i spadków wakujących został przesunięty na dzień 1 maja 1925 r. Dla osób prawnych, obowiązuje w r. 1925 termin ustawy, który kończy się w dniu 1 maja r. b.

+ **Notowania giełdowe — a walory państwowe.** Stale wzrastający kurs giełdowy państwowych papierów procentowych nie uwidocznia się dla niefachowców w cedułach giełdowych, ponieważ listy zastawne notowane są za 100 zł., państwowe zaś papiery procentowe za 10 zł. (pożyczka dolarowa za 1 dolar). W celu ujednostajnienia systemu notowań ministerstwo skarbu spowodować ma niebawem w cedułach giełdowych notowanie kursu papierów procentowych państwowych za 100 złotych. (AW.)

+ **Produkcja srebra** na polskiej części Górnego Śląska zwiększyła się i wynosiła za r. 1924 dziesięć tysięcy kilogramów srebra.

+ **Ceny chmielu** spadły w Warszawie o 4 do 6%.

OPŁATY WYWOZOWE OD TŁUSZCZÓW

zostaną zniesione. Tak uchwalił Komitet ekonom. rady ministrów. Powodem zniesienia tych opłat jest znaczny spadek wywozu świń. Podobno rynek wewnętrzny zaopatrzony jest w tłuszcze.

—o—

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych kupowano wczoraj Gazy wschodnie i Jaworzno po kursach czwartkowych. Gazy zachodnie poprawiły kurs na 3.35. Za Schöna płacono 56.—. Drobne transakcje w Azotach, Gazociągach (poszukiwane), Lnie, Olkuszu i Superfosfacie. Popyt za Ruckerem przy braku towaru. Ruch naogół średni. Kursa akcji kotowanych niejednolite. Papiery arbitrażowe słabsze. Akcje przemysłowe częściowo utrzymane, częściowo lekko zwyżkowe. Zainteresowanie dla Parowozów, Chodorowa, Gazoliny, Tespów, Zieleniewskiego. Poszukiwano Górki, bez towaru. Sporadyczne obroty w Spółce wydawniczej. Transakcje liczne. Pod koniec płacono za Chodorów 5.05, Chybie 5.95, Browary 10.95, Tespy 4.10, Zieleniewskiego 13.60, Gazolinę 1.85, Parowozy 0.80. Tendencja chwiejna. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0.63, 0.63½; Bank Przemysłowy 0.41, 0.40; Z. B. K. 0.15; Browary 10.90, 10.95; Chodorów 5.00, 5.05; Chybie 6.—, 5.90, 5.95 Cegielski 34.—; Ćmielów 0.65, 0.64½; Lokomotywy 0.56, 0.54; Gazolina 1.75, 1.80, 1.85; Niemojowski 0.64; Nitrat 0.32, Oikos 2.30; Parowozy 0.78, 0.77, 0.79, 0.80; Pezet 0.25, 0.24; Nafta 0.65; P. T. B. 0.37; Sp Wydawnicza 0.85, 0.90; Siersza górnicza 4.80; Tesp 4.—, 4.10; Zieleniewski 13.50, 13.55, 13.60; Tohan 0.41.

Niekotowane: Azot 0.30; Gazociągi 0.23 nieef. 0.21½; Gazy wschodnie 13.00, 12.80, 12.90, 12.95, 13.00; Gazy zachodnie 3.25, 3.30, 3.35, 3.40, 3.35; Jaworzno (25) 14.10, 14.00, 14.05, drobne 14.50; Len 0.37; Olkusz 0.95, 0.91, 0.96; Schön 56.—; Superfosfat 2.15.

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj średnie.

Dolary ameryk. 5.18¾ do 5.19, dol. kanadyj. 5.15 do 5.15½; korony czeskie 0.15½ do 0.16; leje 0.02½ do 0.02⅔; franki franc. 0.27¼ do 0.27 trzy czwarte; frank szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 23.90 do 24.10; korony austr. za tys. 0.07¼ do 0.07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21.90 do 22.00; 20 frank. 19.90 d 20.00, 20 marki 24.90 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.00, B. dla Handlu i przem. 1.20, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 6,75, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 10,00, B.Zachodni 2,55, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,55, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 1,25, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,20, Pol. tow. elektr. 0.21, Chodorów 5, 0, Czersk 0.77, Częstocice 2,90, Gosławice 2,60, Michałów 0,61, Cukier 5.10, Węgiel 4,25, Pol. Nafta 0,69, Brugger 0,00, Nobel 2.50, Cegielski 0,76, Modrzejów V. 7,00, V-0,00, Norblin 1,20, Ostrowieckie 9,40, Parowozy 0,82, Pocisk 1,35, Rohn 0-em. 0,60, Starachowice 2,78, Ursus 0,00 Zieleniewski 13,50, Zawiercie 23,25, Żyrardów 14,50, Borkowski 1,50, Syndykat Rol. 2,85, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,69, Haberbusch 8,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0.47, Firley 0,50, Łazy 0,25, Drzewo 1,10, Przem. leśny 0,00, Lilpop 1,13, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,24, Transp, i Żegluga 0,28, Filtzner 6,25, Rudzki 2,32, 0,00, Konopie 0,75, Strem 0,00, Zgierz 1,25, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,22, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 4,40, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 14,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja mocniejsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,99—101,51, Złoty 101,34—101,86, N. Jork 5,2518-5,2782. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 38.	Lwów 13. lutego	Warszawa 13. lutego	Zurych 13. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·84	24·80
100 frs. franc.	—	27 78	27·65
100 fr. szwaj.	—	100·12½	000·00
100 frc. belg.	—.—	00·00	26·38
100 K czesk.	—	15·36	15·36
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	7·31	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.51½	21·45
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·35	208·90
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·35
100 K szw.	—	000·00	000.00
Hiszpanja			73·75
Belgrad			8·49
Pożycz złota		8·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·80	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

Czyżby trwała zmiana klimatu?

Dziwne zaburzenia w dziedzinie przejawów atmosferycznych ostatnich miesięcy wywołały żywe zainteresowanie w sferach naukowych. Zdania uczonych są podzielone. Jedni z nich twierdzą, że jestto objaw przemijający, który żadnych poważniejszych skutków nie wywoła i że zbytek ciepła niezwykłego o tej porze, zrównoważy zimno w miesiącach wiosenno-letnich.

Ciekawszą jest druga hipoteza, która dopatruje się w ostatnich anormaljach atmosferycznych zasadniczych zmian klimatycznych. Dzięki niezbadanym bliżej przyczynom, nastąpić miało — zdaniem uczonych, lansujących tę hipotezę, trwałe przesunięcie klimatyczne, które sprawi, że odtąd temperatura naszych krajów podniesie się znacznie, z równoczesnem obniżeniem się temperatury krajów tropikalnych.

Niezależnie od tego, która z obu teorji jest prawdziwą, stwierdzić należy fakt, że od szeregu wieków (!) poraz pierwszy tego roku notowały termometry +16-stopniową temperaturę w styczniu. Równocześnie donoszą z Transkaukazji, że panuje tam 20-stopniowy mróz, a w gorącym Baku upadł metrowy śnieg. Plantacje tytoniu i owoców południowych, aż po Krym uległy znacznemu zniszczeniu wskutek zimna, zaś w samym Kaukazie zamarzło około 60% winnic.

Fakta te stały się niespodziewanym tryumfem wszelkiego rodzaju przepowiedni i prognostyków na rok 1925, które jednogłośnie zapowiedziały niezwykłe zaburzenia atmosferyczne w bieżącym roku. (lb.).

BADANIE LEKARSKIE PRZED ŚLUBEM.

Rząd węgierski przygotowuje projekt ustawy co do przymusowego badania lekarskiego narzeczonych.. Ustawa ta mieć będzie na celu unikanie małżeństw pomiędzy osobami, które nie dają rękojmi trwałego współżycia, a dalej przeszkodzenie temu, aby rodziły się dzieci mniej wartościowe.

Obowiązkowe badanie lekarskie przed zawarciem małżeństwa miałoby tą wielką korzyść, że wykrytoby choroby zaraźliwe i ciężkie defekty umysłowe i fizyczne. Choroby uleczalne należałoby usunąć przed zawarciem małżeństwa — byłoby to wielkim postępem w interesie nowożeńców i ludności.

—o—

SENZACYJNA ROZPRAWA O PASKARSTWO

odbędzie się z początkiem marca b. r. we Wiedniu. Donosiliśmy już o uwięzieniu generalnego dyrektora największej wiedeńskiej fabryki chleba „Ankerbrotfabrik" Artura Frieda, który po pewnym czasie za złożeniem bardzo dużej kaucji został wypuszczony na wolną stopę. Jak wiadomo, fabryka ta musiała bardzo znacznie obniżyć cenę chleba. Dyrektor Fried odpowiadać będzie za zbrodnię podbijania cen, fałszowania książek i ukrywania kalkulacji cen.

Akcja uzdrowienia fizycznego ludzkości.

Jedną z poważniejszych plag, gnębiących ludzkość, szczególnie od czasu ostatniej wojny, jest olbrzymia ilość degeneratów. Głuchoniemi, idjoci, epileptycy i dziedzicznie obciążeni rozmaitego rodzaju nieuleczalnemi chorobami, jednostki — są ciężarem, który ludzkość musi dźwigać bez szemrania na swoich barkach. Jednakowoż nie należy uważać akcji, mającej na celu umożliwienie rozmnażania się podobnego rodzaju nieszczęśliwym istotom, za szkodliwą, czy nawet zbrodniczą. To też z całem uznaniem należy się odnieść do pracy na tem polu uczonego niemieckiego dra Bötersa, który pierwszy miał odwagę wprowadzić w czyn ideę oczyszczenia ludzkości z najlichszego, najbardziej zdegenerowanego jej elementu. Dr. Böters propaguje u tych najbardziej wydziedziczonych myśl niewydawania potomstwa obciążonego nieuleczalną chorobą. W tym celu poddają się degeneraci operacji, która pozbawia ich zdolności rodzenia. Zabieg operacyjny jest lekki i nie wywiera najmniejszych szkodliwych wpływów na organizm operującego się osobnika. Do dokonania zabiegu jest przedewszystkiem konieczna dobrowolność (o ile nie zachodzi wypadek kompletnego zidjocenia), pozatem opinja lekarzy, że w żadnym wypadku nie może mieć osobnik zdegenerowany zdrowego potomstwa; wola najbliższej rodziny, opieki itd.

Dotychczas dokonał dr. Böters około 70 operacyj. Idea jego spotkała się z uznaniem medycyny francuskiej i społeczników zach.-europejskich. Wartoby zastanowić się nad tem i w Polsce. (—)

BOJKOT SOPOT.

Za bojkotem towarów gdańskich pójść ma bojkot Sopot, gdzie 80% mieszkań wynajmowanych było przez Polaków. Właściciele pensjonatów w Sopotach, są bardzo zaniepokojeni, a niemniej właściciele szulerni w Sopotach, któreby poniosły olbrzymie straty z powodu utraty klienteli polskiej.

Zapiski.

„Samorząd miejski" organ Związku Miast Polskich, zeszyt za luty br. wyszedł już i niemal w całości poświęcony jest sprawom ustawy o gminie miejskiej oraz ustawie o ordynacji wyborczej dla gmin miejskich. Sprawami powyższych zasadniczych ustaw samorządowych, mających za zadanie zlikwidowanie wreszcie nieznośnego stanu tymczasowości różnych systemów samorządowych i zunifikowania samorządu na terenie całego Państwa, zgodnie z żywotnymi współczesnymi wymaganiami miast polskich, Związek Miast Polskich zajmował się szczególnie gorąco prawie od początku swej działalności.

—o—

Sport.

KOMUNIKATY.

Trening drużyn Pogoni. W niedzielę 15 b. m. o godz. 10.30 przedpołudniem odbędzie się na boisku Pogoni za rogatką stryjską trening wszystkich drużyn piłki nożnej. Wszyscy gracze mają się stawić niezawodnie o godz. 10 na boisku.

Zjazd drużyn sportowych z 10 państw nastąpi w najbliższych dniach w Zakopanem. Drużyny te w składzie 1 oficera i 3 szeregowych wezmą udział w biegu patrolowym w ostrem strzelaniu w Zakopanem. Przed zawodami zatrzymają się w Krakowie.

PIŁKA NOŻNA.

Daty statystyczne piłkarstwa poznańskiego. P. O. Z. P. N. obejmuje 52 klubów, w skład których wchodzi 3.467 graczy; Warta liczy najwięcej członków, bo 437. W okręgu poznańskim jest 51 boisk, na których odbyło się w ubiegłym roku 2.024 meczów. — Majątek klubów obliczono na 107.000 zł., w czem Warty 70.000 zł. Nieszczęśliwych wypadków lekkich w ub. r. zdarzyło się 45. Publiczności na meczach I. kl. bywało około 1.000 osób.

Amerykańscy piłkarze w Europie. Ostatnie wiadomości paryskie podają, że przed kilkoma dniami przybyła do Montewideo drużyna mistrzowskiego Uruguay'u pod nazwą „National", celem odpłynięcia na okręcie do Europy. — Nie jest to wprawdzie reprezentacji olimpijska, zespół ten składa się jednak przeważnie z graczy olimpijczyków. Uruguay'owi chodzi widocznie o to, by na kontynencie europejskim sławy mistrza świata nie stracić, gdyż nie jest do przypuszczenia, że nie znajdzie się w Europie drużyna, któraby reprezentacyjnego Uruguay'a nie pokonała.

W marcu przybędzie również do Europy mistrzowska drużyna Brazylji, klub San-Paulo. Drużyny te rozegrają szereg zawodów z reprezentacjami Francji, Hiszpanji i wielu miast europejskich. Związki i kluby innych państw zabiegają usilnie o ich pozyskanie na zawody.

Osobliwości flory polskiej.

ODCZYT PROF. KRZEMIENIECKIEGO.

Świat roślinny interesuje bardzo szerokie koła naszej publiczności. Zamiłowanie to objawia się na wycieczkach i przechadzkach zbieraniem ziół, kwiatów i wszelkich osobliwszych okazów flory i to tak namiętnem i gruntownem, że wyrywa się często z korzeniami całe krzewy, nie zastanawiając się nawet, czy cel tego zbierania wart jest życia tylu pięknych roślin.

Byłoby dobrze, gdyby takie zainteresowanie się florą występowało także przy sposobności dowiedzenia się czegoś ciekawego o życiu roślin, ich rozsiedleniu oraz sposobie ochrony lub hodowania. A jednak onegdaj na wykład profesora Krzemienieckiego o osobliwościach flory polskiej przybyło tylko nieliczne grono stałych bywalców Kasyna i Koła lit.-art., kilkanaście pań i kilku uczniów. Szczęściem jednak świat roślinny ma u nas w sferach naukowych znacznie więcej przyjaciół i obrońców, którzy sprawili — jak podniósł prelegent — że polska botanika słynie wśród uczonych Europy dokładną znajomością florystyki ziem polskich i przoduje wielu innym państwom swemi wzorowemi i ścisłemi badaniami. Zasługa to prawie wyłącznie naszych przyrodników, dokonana w ciągu kilku wieków.

A flora ziem polskich kryje istotnie bardzo wiele ciekawych osobników, które zasługują na ochronę, mimo, że roślinność Polski nie jest wyłączną specjalnością naszego kraju.

Biegną przez Polskę graniczne linje osiedlenia niektórych drzew, jak cisa, buka, jodły, sosny, świerka. Ciekawa rzecz, że linje te, oznaczające najdalej na wschód wysunięte placówki tych gatunków, przeważnie już zanikających, schodzą się koło Lwowa, ponieważ roztocze lwowsko - tomaszowskie jest naturalną granicą ich osiedlenia. W samym środku Polski, t. j. w okolicach lewego dorzecza Wisły, mieści się siedlisko charakterystycznego modrzewia polskiego, który zanika z powodu masowego wyrąbywania na budowle (spotykany często u nas modrzew jest obcą, później sprowadzoną odmianą).

Wśród flory naszych gór, lasów i łąk istnieje wiele cennych, chociaż niepozornych okazów drobnych roślinek, zwanych arystokratami w świecie florystycznym, ponieważ ród ich wywodzi się jeszcze z czasów epoki przedlodowcowej. Utrzymały się one na przestrzeni wąskiego pasa, zwanego ostoją roślinności, pomiędzy południową granicą lodów a Karpatami. Lodowce objęły także miejsce, w którem znajduje się Kraków — nie doszły zaś do Lwowa. Okrążyły też dokoła góry Świętokrzyskie. W pasie, którego nie dotknęły lodowce, schroniły się rośliny, uciekające przed niemi z północy, a wśród nich i okazy flory tundrowej, które po ustąpieniu lodów pozostały w Polsce.

Prelegent okazał zebranym ciekawy zbiór osobliwych roślin polskich. Były tam okazy flory tatrzańskiej, jakich nie posiadają Alpy, zabytki roślinne, mieszczące się we wschodnich Karpatach, trawy stepowe z okolic Miodoborów (jedna z nich tępiona dla użytku na rajery do damskich kapeluszy), oraz osobliwości naszego brzegu morskiego, przynależne do flory atlantyckiej. Wspomniał też prof. Krzemieniecki i o zabytkach florystycznych lwowskich okolic, ale przezornie zamilczał o ich siedlisku, by nie kusić domorosłych przyrodników - niszczycieli. Nakoniec rzucił prelegent myśl założenia towarzystwa, któreby szerzyło kult dla starych zabytków przyrody i współdziałało z władzami w ochronie polskiego krajobrazu. **M. H.**

—oxo—

CONAN DOYLE. 6

„Pastor Hopkins“.

Tłumaczył M. K.

Dzień był gorący, powietrze w sali duszne, mimo to słuchaliśmy uważnie, w skupieniu. Jednych pociągała nowość, w innych budziły się jakieś wspomnienia dawnych czasów i odległych stron rodzinnych. Pominąwszy huczne oklaski, którymi niektórzy manifestowali swe uznanie dla słów kaznodzieji, nabożeństwo odbywało się bardzo przykładnie i spokojnie.

W końcu nastąpić miało kazanie. Hopkins wyszedł na zaimprowizowaną ambonę. Ubrany był odświętnie w aksamitny surdut i bawełniane spodnie, w ręce trzymał swój wielki, słomiany kapelusz.

Zaczął przemowę spokojnym, cichym głosem. Jakby w roztargnieniu rzucił kilkakrotnie spojrzenie w wąskie okno, znajdujące się w bocznej ścianie nad głowami słuchaczy.

— Wskazałem wam, moi mili — mówił — prawą drogę, którą iść trzeba przez życie. Czy pozostaniecie na niej, czy wytrwacie, od was to zależy!

Spojrzał znów przeciągle w okno i mówił dalej:

— Nauczyliście się trzeźwości i pilności. Są to cnoty drogocenne, pozwolą wam one przecierpieć każdy ból, pocieszyć się po każdej stracie. Sądzę, że wszyscy pamiętacie moje przybycie do waszego obozu.

Przestał mówić na chwilę.

Wtem rozległy się trzy strzały rewolwerowe, szybko po sobie następujące.

Gdyśmy zerwali się z miejsc, Hopkins pochylił się wprzód i wrzasnął:

— Siedzieć do pioruna! Jeśli ktokolwiek ruszy się, palnę mu w łeb. Drzwi są i tak pozamykane, nie możecie wyjść na dwór, a kto będzie próbował, tego zatłukę, jak psa!

Zdziwieni i przerażeni tą nagłą zmianą, usiedliśmy na naszych miejscach, patrząc głupkowato na siebie wzajemnie i na Hopkinsa.

Eljasz Hopkins, którego twarz i postać uległy jakiejś nagłej zmianie, patrzył na nas surowo, z pogardliwym półuśmieszkiem ironji i pogardy na ustach:

— Mam was w ręku — mówił drwiąco — przyczem podniósł wyżej rękę, w której trzymał rewolwer, ukazując rękojeść drugiego za pasem. — Jestem uzbrojony, a wy nie. Jeśli będziecie siedzieć cicho i spokojnie — nic się wam złego nie stanie. Musicie siedzieć tak godzinę. No, błazny — (na słowie tem położył szczególny nacisk) — czy wiecie teraz, kto was obłupił ze skóry? Wiecie, kto robił z was durniów, grając miesiącami rolę świętoszka? Conky Jim, tak, Conky Jim, wy małpy zielone! Philipps i Manule, to moi pomocnicy. Ulotnili się w góry z waszem złotem. Co? Chcecie?...

Ostatnie te słowa odnosiły się do kilku śmielszych, którzy zerwali się z miejsc; lecz zaraz znów usiedli, widząc zimne, ostre spojrzenie Hopkinsa i carny otwór lufy rewolweru.

— Za godzinę i ja będę w bezpiecznem schronieniu. A radzę wam, nie gońcie mię, bo możecie przy tem coś więcej jeszcze stracić, jak złoto! Mój koń na mnie czeka tam za drzwiami. Gdy nimi godnie wyjdę, zamknę drzwi od zewnątrz i odjadę. Potem możecie, jeśli potraficie, utorować sobie drogę przez ściany. Co? Teraz powiem wam tylko jeszcze, że podobnych osłów nie widziałem, jak żyję!

Mieliśmy sześćdziesiąt pełnych minut czasu do rozmyślania nad tem, co powiedział. Byliśmy zupełnie w jego mocy. Co prawda, ze stratą kilku z nas mogliśmy, rzuciwszy się nań gromadnie, ubezwładnić go. Ale jak tu zdecydować się na atak, skoro nie ma się pewności, że inni pójdą za naszym przykładem? A wszak mówić i porozumiewać się nie było wolno pod grozą utraty życia. Zostawało jedno: poddać się.

Zdawało nam się, że ten łotr trzymał nas już dobre trzy godziny w szachu, gdy w końcu zamknął zegarek, zeskoczył z beczek i wyszedł tyłem przez drzwi, mierząc do nas ciągle z rewolweru. Zatrzasnął drzwi, zaryglował je; potem usłyszeliśmy tętent konia, milknący w dali.

Wspomniałem wyżej, że od kilku już tygodni rzadko kiedy słyszało się u nas w obozie przekleństwo. Teraz, w przeciągu pół godziny, powetowaliśmy sobie odrazu naszą długotrwałą wstrzemięźliwość. Nigdy nie słyszałem tak soczystych przekleństw, jak wtedy.

Gdy w końcu udało nam się wywalić drzwi, ani z jeźdźca, ani ze złota, nie było śladu. Biedny Moburn leżał z roztrzaskaną czaszką na progu składu.

Manule i Philipps wrócili do obozu, gdyśmy jak głupcy siedzieli w pułapce, zabili stróża, włożyli zapasy złota do małego wózka i najspokojniej w świecie odjechali w góry.

Jackmanns Gulch przyszedł zwolna do siebie po tym ciosie i jest dziś kwitnącą mieściną. Moralność jednak nie stoi wysoko, a popyt na społecznych reformatorów nie jest bynajmniej duży.

Niedawno schwytano jakiegoś Bogu ducha winnego przybysza, jako podejrzanego dlatego tylko, że wyraził zdziwienie, czemu w tak wielkiej miejscowości nie urządza się nigdy niedzielnych nabożeństw.

KONIEC.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni, Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.